Nr. 163. Lwów, Piątek dnia 14. Czerwca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Bazylego b.
Jutro: Wita i Modesta.
Pojutrze: Franciszka Reg.

Grecko-katolickie:
Nykyfora.
Łukyłyana m.
Mytrofana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g. 05 m.
Zachód „ o 7 g. 55 m.
Barometer 760. Pogoda.

Wybory do Sejmu.

Komitet ściślejszy dla m. Lwowa zwołany został na dzisiaj godz. 7 wieczorem do sali ratuszowej, celem przygotowania porządku dziennego na walne zgromadzenie wyborców, które się odbędzie jak wiadomo na przyszły wtorek (18. bm.). Posłowie dotychczasowi będą zawezwani do zdania sprawy ze swoich czynności w myśl programu wiecu miasta. Jak słychać p. Czerkawski Euzebjusz, dotknięty zupełnem prawie ociemnieniem i skołatany wiekiem, zamierza zrezygnować z kandydatury do Sejmu, zatrzymując jedynie mandat do Rady państwa z okręgu miejskiego Tarnopol-Brzeżany. Izba rękodzielnicza uchwaliła ze swej strony kandydować p. Niemczynowskiego do Sejmu. Wyłonią się zapewne jeszcze inne kandydatury obok pp. Goldmana, Romanowicza i Smolki. Nie obejdzie się również bez dyskusji nad sprawami publicznemi. Z tego powodu pożądaną jest rzeczą, aby komitet do terminu głosowania (4. lipca) urządził kilka walnych zgromadzeń.

Lista wyborców m. Lwowa będzie temi dniami gotową. Obejmuje ona „obywateli miejskich“ 312, duchownych 113, urzędników rządowych 1269, urzędników autonomicznych i gminnych 297, profesorów i nauczycieli 274, adwokatów i dr. praw 158, lekarzy i aptekarzy 127, emerytów rządowych, autonomicznych i wojskowych 384, urzędników kolejowych i bankowych 450, rękodzielników 1374, właścicieli realności 2100; razem **6858** uprawnionych do głosowania.

Donieśliśmy, że w m. Kołomyi stoją dwie kandydatury: pp. Klusika (radcy sądowego) i Szczepanowskiego (autora „Nędzy“ galicyjskiej.) O szansach obu pisze *Kurjer* tamtejszy: „Z obydwu kandydatów ma największe szanse niechybnie p. Klusik, jako tutejszy obywatel, za nim bowiem całe mieszczaństwo, większa część izraelitów i znaczna część inteligencji głosować będzie. Wprawdzie głoszono już w dziennikach, że p. Klusik kandydować nie myśli i nie chce, ale jak się dowiadujemy, polega to na kłamstwie — i było to tylko machinacją ze strony ludzi przywykłych do tego rodzaju manewrów. Wobec takiego składu rzeczy, kandydatura p. Szczepanowskiego mniej ma widoków i tylko wówczas reusować by mogła, gdyby p. Klusik wyboru nie zechciał przyjąć — o czem wątpić należy.“ Rzecz zdecyduje się po walnem zgromadzeniu.

Przedwyborczy komitet powiatowy dla powiatu krakowskiego odbył d. 11. bm. posiedzenie, pod przewodnictwem Eks. Pawła Popiela. Jako kandydaci wystąpili: dotychczasowy poseł Sobiesław hr. Mieroszowski, Antoni hr. Wodzicki i ks. Smoczyński. Odczytano obszerne pismo ks. Smoczyńskiego, które zawierać miało wyznanie wiary kandydata. Mówili następnie hr. Mieroszowski i hr. Wodzicki, — ten drugi kandydat wystąpił bardzo ostro przeciw lewicy sejmowej, którą uznał „szkodliwą dla kraju“. Przemawiał wreszcie i ks. Smoczyński, pomimo, że niektórzy członkowie komitetu byli tego zdania, że po czytanej mowie, mówiona jest już zbyteczną. Przystąpiono wreszcie do głosowania. Na 24 głosujących otrzymał hr. Mieroszowski 13 głosów, a więc ściśle absolutną większość, hr. Wodzicki 7 głosów, ks. Smoczyński 4 głosy. Kandydatem komitetu zatem jest hr. Mieroszowski i on też będzie przedstawiony komitetowi centralnemu do zatwierdzenia. Jeden z członków komitetu zażądał następnie, żeby zwołano jeszcze zgromadzenie wyborców, ale przewodniczący, Eks. Popiel uznał, że to niepotrzebne. Wybory bez wyborców!

W Tarnowie odbyło się 10. bm. walne zgromadzenie celem wysłuchania sprawozdania poselskiego pana Witołda Rogoyskiego Zebrało się około 100 wyborców, przeważnie rękodzielników. Szanowny poseł przedstawił przebieg narad sejmowych w sprawie organizacji miast, tudzież określił sprawę propinacyjną. Zgromadzenie, któremu przewodniczył dr. Mikuciński, wyraziło swemu posłowi podziękowanie.

Nie wniesiono ani jednej interpelacji i wyborcy rozeszliby się byli, nie zabrawszy ani razu głosu, gdyby nie poruszona przez dra Goldhammera sprawa wiecu miast i miasteczek. Mowca jako sekretarz wiecu przedstawił w streszczeniu przebieg obrad delegatów miast na wiecu obecnych, wskazał na program uchwalony i wezwał zgromadzenie, aby oświadczyło, że do uchwał wiecu przystępuje i z niemi w zupełności się solidaryzuje. Zgromadzenie wniosek powyższy jednogłośnie uchwaliło.

W Kolbuszowie komitet przedwyborczy pod przewodnictwem Maksymiljana Zdulskiego, złożony z członków Rady powiatowej i dobranych osób ze wszystkich warstw społeczeństwa, postawił jednogłośnie kandydaturę hr. Zdzisława Tyszkiewicza na posła z mniejszych posiadłości dla powiatu kolbuszowskiego.

W pow. Drohobyckim p. Tytus Rewakowicz, sędzia pow. w Podbużu, zrzekł się swej kandydatury. Z ruskiej strony pozostała tam więc jedyna kandydatura p. Ochrymowicza, który w ubiegły poniedziałek zdawał sprawę ze swych czynności poselskich w sali gimnastycznej. Na zgromadzeniu prócz licznych włościan byli tylko trzej księża ruscy. P. Ochrymowicz w przemowie swej wystąpił z zarzutami przeciw ks. Skobielskiemu z Liszni i innym księżom, którzy sprzeciwili się jego kandydaturze. Ze strony polskiej, jak słychać, stawia swą kandydaturę hr. Tarnowski ze Śniatynki.

W Stryju stawał 11. bm. p. Antoniewicz przed swymi wyborcami ze sprawozdaniem z czynności poselskiej, poczem zgromadzenie jednogłośnie przyjęło jego kandydaturę na posła na dalszą kadencję.

W p. Gródeckim odbyło się w tych dniach ruskie zgromadzenie przedwyborcze, na które telegraficznie zgłosił swą kandydaturę p. B. Nahirny, założyciel „Narodnej Torhowli“ i redaktor czasopisma *Bat'kiwszczyna*.

W pow. Horodeńskim kandyduje z ruskiej strony p. Iwan Bełej, redaktor *Dila*.

W pow. Nadwórniańskim zdaje się być zapewnionym ponowny wybór ks. Kornela Mandyczewskiego.

Uroczystości rzymskie.

Kilka dni minęło od chwili, gdy na placu Campo dei Fiore odsłonięto wśród niezliczonych tłumów bronzową statuę wielkiego Nolańczyka, a echo uroczystości wspaniałej odbija się jeszcze w łamach dzienników wszelkich stronnictw i wszelkich odcieni. Gdy wszystkie inne pełne są uwielbienia tak dla niezłomnego charakteru eksdominikanina, jak i dla całego przebiegu uroczystości, w której naród włoski złożył dowody wielkiego taktu i niemniejszej dojrzałości politycznej, zachowując się godnie i spokojnie, jedynie prasa klerykalna nie posiada się z gniewu i miota oszczerstwa na wszystkie strony. Do głosu świstków niemieckich itd. przyłączyły się także i niektóre organa polskie, szlachecko-klerykalne — bo gdzieżby ich nie było — przyszczekiwując we właściwy sobie sposób wyciu międzynarodowych obskurantów.

Przy sposobności niniejszej wyczerpała prasa klerykalna cały swój słownik oszczerstw, niektóre z nich ujawniły z nieopisanym cynizmem etykę ultramontańską, broniąc w iście machiawellowski sposób inkwizycji i uniewinniając jej zbrodnie. „Śmierć Bruna — powiada jedno z nich, *Salzburger Chronik* — była konsekwencją ówczesnych praw, była naturalnym skutkiem konieczności, ażeby bronić kościół przed niebezpiecznemi kacerstwy. I krnąbne ludy trzeba było naganiać mieczem królów do przyjęcia chrześciaństwa, to jest do wyjścia ze stanu dzikiego w stan cywilizacji. I krnąbrne Jeruzalem trzeba było ukarać ogniem i mieczem, *podług woli Boga*, który nie chce, ażeby ktokolwiek opierał się jego ustawom i hańbą obrzucał kościoł jego święty. *Kto nie chce słuchać, ten musi cierpieć*. A chcąc ratować dobre, trzeba zniszczyć złe. Zdanie to *jest myślą przewodnią państwowego ustawodawstwa karnego i prawa boskiego, które morderstwo*, a tem więcej jeszcze *morderstwo duszy śmiercią karze*, odpowiada ono zupełnie ludzkiemu sumieniu i sprawiedliwości.“

Nie ma chyba etyki, któraby była nikczemniejszą, bardziej barbarzyńską, bardziej antychrześciańską nad etykę, której wyraz dało w powyżej przytoczonych słowach pismo ultramontańskie. Nie jest to głos jedyny: biskup z Lincu wydał w ubiegłą niedzielę do dyecezjan swoich okólnik, gdzie pomiędzy innemi powiada, że bezbożność włoska piekielne święci w Rzymie tryumfy, że tłumy niewiernych zbierają się w okół pomnika, wystawionego na cześć człowieka, „który przed trzema wiekami rozwinął sztandar rewolucji i rokoszu przeciwko powadze kościelnej i świeckiej“. Co do rodzaju śmierci, jaki spotkał nieustraszonego apostoła prawdy, powiada organ wyżej powołany, — że w czasie ćwiartowań, wbijania na pal, wkręcania w koło, było spalenie na stosie wynikiem *szczególnej litości*.

Zdaje się, że nie potrzeba tracić słów wobec podobnego objawu hipokryzji, w celu jedynie uzupełnienia niedzielnego artykułu podajemy tu czytelnikom kilka momentów z ostatnich chwil Giordana. Przedstawiają one najlepiej tę *szczególną litość*. Po odczytaniu wyroku pozostawał Giordano Bruno przez całe dziewięć dni w więzieniu, oczekując wśród najstraszliwszych katuszy jego spełnienia. Pozostawał zaś w towarzystwie złodziei i zbójów, z ustami zakneblowanemi, „ażeby bluźnierstwem nie mógł zaniepokajać otoczenia.“ Wreszcie nadeszła chwila ostateczna. Na stos zaprowadzono „młodego jeszcze człowieka, o pobladłych licach, o oczach ciemnym świecących blaskiem“, w żółtej obwieszonej szczypcami od ognia sukni, w jaką zwykle ubierano heretyków. Rozdarto mu szczypcami język, aby pomścić się nasamprzód na organie, służącym do „miotania bluźnierstw“, a gdy po tej arcylitościwej operacji wstąpił na stos, pobożne tłumy, które w niezliczonej liczbie znajdowały się z powodu jubileuszu w Rzymie, zanuciły pieśni szydercze. W chwili, gdy płomienie wybuchły, obejmując ciało skazańca, zbliżył się jeden z prawowiernych siepaczy i podał mu wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa do pocałowania, chcąc ze „szczególnej litości“ spowodować go do nawrócenia i tak od mąk piekielnych wybawić duszę. Atoli Giordano nie rozumiał widocznie tego wyrazu szczególnej litości

odwrócił się on ze spokojem w stronę przeciwną: dla niego był Chrystus symbolem miłości, a nie szyderstwa, jakim się stał w rękach dogmatycznych oprawców.

Trudno dać pojęcie o wspaniałości uroczystego pochodu stowarzyszeń i delegacyj, jaki w pierwszym dniu Zielonych Świąt pociągnął na Campo dei Fiori, by uczcić pamięć Bruna. Według opisu korespondentów orszak ten zajmował przeszło cztery kilometry i mowy głoszone na cześć Bruna oddawna umilkły, kiedy ostatnie reprezentacje z Kalabrji, Sycylji i Romanji defilowały przed spiżowym posągiem Nolańskiego mnicha.

O 10 godzinie rozpoczął się ruch olbrzymiego węża, na który złożyło się przeszło trzy tysiące stowarzyszeń, a dopiero koło południa zatrzymał się ten wspaniały pochód. Na wielkie święto przybyli także irredentyści i nihiliści włoscy z oznakami swemi, pomiędzy któremi rozwinięto wielką chorągiew czarno czerwoną z nazwiskiem Bakunina.

Niezliczone tłumy ludu cisnęły się na ulicach, domy uroczyście przystrojone były flagami i kwiatami, a tu i owdzie można było czytać aforyzmy z dzieł Bruna, najczęściej ową sławną apostrofę do sędziów, którzy go na śmierć skazali. Lud powitał naprzód radośnymi okrzykami garybaldczyków, którzy szli na czele pochodu; za nimi postępowali studenci uniwersytetu w fioletowych, czerwonych i białych biretach; dalej wolnomularze w czarnych strojach z białemi pończochami, z listkami akacji w dziurkach od guzików — nad ich głowami powiewały jedwabne sztandary z godłami lóż massońskich włoskich, stanowiące piękny różnobarwny baldachim. Dalej z widoczną dumą i powagą kroczyła bardzo liczna reprezentacja gminy Nola, składająca się przeważnie z młodzieży, wśród której było wiele pięknych czarnookich brunetek. Nadzwyczaj licznie reprezentowaną była także prowincja rzymska, wszystkie jej gminy wysłały delegacje z wyjątkiem gminy Carpineto, skąd pochodzi rodzina Pecci'ch, a więc i obecny papież Leon XIII. Włościanie, robotnicy, mieszczanie — wszystkie stany znalazły się na tej uroczystości. Oczywiście prosty ten lud, w znacznej części składający się z wierzących chrześcian, nie rwałby się z takim zapałem do uczczenia Giordana Bruna, gdyby nie był usposobiony niechętnie i nieprzychylnie względem świeckich uroszczeń papieży. Jeżeli w Watykanie łudzono się dotąd co do istotnego usposobienia ludu włoskiego, to przebieg tej uroczystości będzie dla klerykałów włoskich gorzkiem doświadczeniem i smutną nauką.

Przed dwunastą w południe, wśród radosnych okrzyków wielotysięcznego tłumu spadła zasłona z pomnika Bruna. Gdy uniesienie tłumu uspokoiło się nieco, rozpoczęły się mowy, które wbrew oczekiwaniom, odznaczały się umiarkowaniem i taktem. Najpierw wypowiedział mowę doktor Basso, prezes komitetu kierowniczego, który wymownemi słowy zaznaczył, że pomnik Bruna symbolizuje nadzieje i dążności odrodzonych Włoch. Następnie przemawiali burmistrz Rzymu Guiccioli, burmistrz Noli Vitali, a wreszcie Giovanni Bovio, którego mowę przyjęto z niezmiernym zapałem. Mowa Bovia zawierała kilka ostrych, jednak z godnością i powagą wypowiedzianych aluzyj przeciwko Watykanowi. „Dzień 9. czerwca — wyraził się Bovio, głębiej dotyka i smuci papiestwo, aniżeli pamiętna data 20. września, ponieważ 20. września oznacza zamknięcie epoki, a 9. czerwca jest punktem wyjścia nowej cywilizacji... Ale w tej wzniosłej i uroczystej chwili nie wypada nam szydzić i obrzucać wzgardą biednego starca w Watykanie; jest on ofiarą dogmatu, i dogmat ten ściska mu piersi, z których nieraz może wytrysłoby miłosne pozdrowienie dla Italji.“

Po mowie Bovia część manifestantów udała się do Kapitolu, gdzie w związku z uroczystością Bruna znany irredentysta Imbriani wypowiedział mowę na cześć Garibaldiego i zakończył ją życzeniem, „aby pieśń Garibaldiego rozległa się wkrótce zwycięsko w rozpadlinach Alp Retyckich i wzdłuż wybrzeży morza Adryatyckiego“.

Wspaniały bankiet, dany przez międzynarodowy komitet Giordana Bruna w kryształowej sali wystawy, zakończył uroczystość 9. czerwca. Przeszło 500 osób uczestniczyło w bankiecie i z zapałem wysłuchało mów Moleschotta, Schupfera, Amiciego, Bassa i Piancianiego. Haeckel, Lagarde i inni uczeni zagraniczni przysłali telegramy z pozdrowieniem.

Słynny fizjolog i senator włoski, Jakób Moleschott przemawiał w sali pałacu wystawy na Via Nationale w obec niezliczonego tłumu słuchaczy, pomiędzy któremi znajdowała się i deputacja Nolańczyków.

Przeczytawszy telegram francuskiego uczonego Renana, którego kościół wyklął z grona swych wiernych, powiedział sędziwy uczony: „Przy ceremonji niniejszej nie ma oficjalnego przedstawiciela rządu, *ale pomimo to rząd jest z nami.* Wszystkie narody reprezentowane są dzisiaj w Rzymie. Liczymy na to, że i przedstawiciele miasta Rzymu szczerze są z nami. Nie ociąga się Rzym, gdzie idzie o święcenie uroczystości swobody myśli. Król Humbert wypowiedział niegdyś w rocznicę okupacji Rzymu przez Włochów, wobec aspiracyj papieskich wielkie słowo: „Roma intangibile“ (Rzym niezwyciężony). Cóż oznacza dzisiejsza uroczystość? Jak Jeruzalem kamienowało proroki, tak palili proroków papieże; żydzi ukrzyżowali Chrystusa, papieże krzyżowali reformatorów. Ale gdyby papieże dzisiejsi chcieli zapalać stosy, spaliliby się na nich sami; gdyby wznosili krzyże, przybitoby ich samych na krzyż. Popiół męczenników na stosie nie ginie—wiatr go roznosi po świecie i z popiołu tego przedziwne wyrastają owoce pomimo protestu dumnego „namiestnika Chrystusowego“, który zapomniał taką naukę: „Panowanie moje nie tego jest świata“.

Zaledwie zakończył Moleschott przemówienie swoje, gdy podniósł się filozof florencki Trezza. Nakreśliwszy szerokimi rysami obraz męczeństwa Giordana Bruna, zakończył mowę swą w sposób następujący:

„Wiek nasz zasiany jest ruinami; świątnica dogmatów zburzona — potrzeba inny wznieść kościół z ową niezatartą siłą, którą daje nauka. Nauka jedynie pozostaje całą z rozbicia okrętu społeczeństw, przesiąkłych sceptyzmem. Biada nam, gdy zwątpimy o prawdzie! Biada nam, jeżeli nieszczęsny pessymizm, zaciemniający tak wielką część Europy, pożerać będzie siłę naszych myśli. Gdyby się to miało stać kiedykolwiek, wtedy to duch takiego szermierza, jak Bruno, zapłoniłby się z oburzenia i zawołał: „I cóż czynicie, wy głupcy? Nie widzicie, jak się weseli nieprzyjaciel? Trzy wieki prawie minęły, jak ciało moje paliło się na stosie — wróg atoli stoi jeszcze silny w ponurym cieniu Watykanu; wróg ten nie spi ale czuwa, oczekując chwili, gdzieby mógł znów pod krwawe jarzmo swe nagiąć rozsądek. Czyż nie sprzysięga się on przeciwko nam? Czyż nie przeklina on naszej wolności, naszej nauki, naszych Włoch? Jeżeli naprawdę chcecie święcić mą pamięć, wtedy nie ustawajcie w boju, który ja rozpocząłem i walczcie bez wytchnienia.“ Na potrzebę walki kładziono i w innych przemówieniach szczególny nacisk. Zdaje się więc, że odsłonięcie pomnika Giordano Bruna jest początkiem nowego perjodu walki przeciwko papiestwu.

Pomnik wykonany przez Hektora Ferraciego nosi napis: „A Bruno il secolo da lui divinato qui dove il rogo arte“. (Brunowi przez wiek, który on przeczuwał, wzniesiony w miejscu, na którem stos jego płonął.)

Rząd włoski zarządził wielkie środki ostrożności na wypadek rozruchów ulicznych, ale jak już nadmieniliśmy, rozporządzenia te okazały się zbyteczne; *takt i roztropność* ludu więcej od bagnetów czuwały nad bezpieczeństwem, spokojem i porządkiem. To też w dniu tym zda się ucichły namiętności polityczne, tak iż na jednym z uroczystych bankietów nawet republikanin Mostar-

MIECZ DAMOKLESA

Humoreska autentyczna

napisał

Leon Ch.

(Dokończenie).

— Panie radco, nie tak prędko, przez miłość boską! — ozwał się doń głos z boku.

Obejrzał się. Orszak cały pozostał daleko w tyle. Gnany niepokojem, bezwiednie przyspieszał kroku, brnąc środkiem ulicy, nie zważając na błoto i kałuże, nie widząc rozpaczliwych znaków starego archiwisty, który, w poselstwie od *centrum* orszaku, usiłował pohamować go w biegu.

Tymczasem przebyto Wolskie rogatki.

Z powodu błota, dalszy pochód okazał się niemożliwym; podjechały więc karety i ta część orszaku, która stanowiła reprezentację, w nich się ulokowała. P. Zenon skorzystał z tej chwili, by swój list utrapiony przeczytać.

Brzmiał on temi słowy:

„Przed chwilą przybyła do mnie młoda kobieta z małem dzieckiem, powołując się na swe prawa do pana. Chciałam wątpić!... w obec niezbitych dowodów nie mogę! Przybywaj pan coprędzej i uczyń, co ci obowiązek wskazuje... —

T. W.“

Piorun spadły tuż u stóp jego, mniejby ogłuszył p. Zenona, niż ten list straszliwy.

Automatycznym ruchem zgniótł w ręku list nieszczęsny i schował do kieszeni munduru.

A więc tak! ten straszliwy miecz, dotąd na włosku wiszący, spadł nareszcie i jednym potężnym ciosem rozbija jego życie.

Wszystko się skończyło!...

A on roił sobie tyle szczęścia!...

Mieszkanko, do którego miał wprowadzić swoją żonę, tak starannie zdobił i opatrywał, by się jej podobało, by jej w niem dobrze i wygodnie było...

Wszystko na nic!... I przez co? Dlaczego?..

Boć ostatecznie winnym nie był. Miał wprawdzie różne drobne grzeszki na sumieniu, ale poważnego przestępstwa nigdy!...

A ta kobieta, intrygantka jakaś, która mu burzy z takim trudem wzniesiony gmach szczęścia, co to za jedna?

Oh! on ją zdemaskuje, w niwecz obróci nikczemne zamysły, ucieknie się pod opiekę prawa, wszakże w gruncie rzeczy jest niewinnym!

A jednak... któż w to uwierzy?...

Przypuśćmy nawet, że sąd obroni go od niesłusznych napadów, usprawiedliwi i z zarzutu oczyści — zawsze skandal pozostanie skandalem i tak, czy owak, Idalka dla niego stracona.

To okropne!...

Jakaż to nikczemność w ten sposób łamać komuś życie, igraszkę czynić z jego honoru...

Gdybyś jeszcze mógł oddać się pod sąd opinji powszechnej, powołać na nieposzlakowaną przeszłość, na postępowanie czyste, prawe, bez żadnych plam i plamek; ale...

Niestety, pracował wiele na to, by sobie wyrobić jak najgorsze pod tym względem imię. Wszakże Eufemja podobno z jego przyczyny umarła na suchoty, Zofję bałamucił dwa lata, ani myśląc o oświadczeniu się rodzicom, z Natalją zerwał w parę dni po zaręczynach, a z Heleną przeciwnie, na parę tygodni przed ślubem.

Nie ma co mówić, ładna litanja! A co jeszcze życzliwi dodadzą! Wszystko stracone!

Zrozpaczony i znękany, sam nie wiedział, kiedy się znalazł na cmentarzu. Dał sobą kierować, jak dziecko. Wielki żal rozpierał mu duszę; zdawało mu się, że wraz z trumną prezesa, zstępują do grobu wszystkie jego projekty, marzenia, nadzieje.

Nareszcie obrzęd się zakończył. Dyrektor zaniepokojony bladością i widocznem przygnębieniem Zenona, sam go wsadził do swojej karety, chcąc odwieźć do domu.

Zdziwił się też niezmiernie, usłyszawszy żądanie odwiezienia do państwa W., na Żórawią.

— Jakto, w tym stanie? w tem ubraniu chcesz pan jechać do narzeczonej?

— Panie dyrektorze, nie pytaj mnie o nic; nie dziw się niczemu. Muszę, koniecznie muszę być tam natychmiast...

— Ha! więc jedźmy..

Kareta potoczyła się szybko.

P. Zenon przymknął oczy. Wyobraźnia kreśliła mu przyszłość w najczarniejszych barwach. Widział już, jak jego ukochana odtąd mijać go będzie z pogardą, jak te wszystkie, niedawno serdecznie wyciągnięte ku niemu dłonie przyszłej jego rodziny, teraz z pospiechem cofać się przed nim będą, a sędzina, ta dobra i wesoła sędzina, którą już prawdziwie po synowsku ukochał, ze zgrozą wskaże mu drzwi swego domu.

Na tę myśl czuł, jak mu krew żywiej krążyć poczyna. Pierwotne pognębienie ustępować poczęło miejsca głuchej wściekłości.

di zupełnie szczerze wniósł toast za zdrowie i pomyślność króla Humberta.

Podczas uroczystości rada ministrów znajdowała się w Kwirynale pod przewodnictwem króla. A papież, podobnie jak Pius IX w pamiętnej chwili 20 września, wyraził życzenie widzieć u siebie członków ciała dyplomatycznego. Ambasadorowie francuski i austrjacki uczynili zadość temu życzeniu.

Fundacja śp. Krystyna Ostrowskiego.

Otrzymaliśmy następujące sprawozdanie z funduszów stypendjalnych śp. Krystyna hr. Ostrowskiego, zmarłego w Lauzannie dnia 3. lipca 1882 roku: Niechcąc odkładać obznajomienia publiczności ze stanem tych funduszów aż do czasu, kiedy wszelkie papiery i rachunki ich dotyczące będą w naszem posiadaniu, pospieszamy ogłosić poniższe sprawozdanie mniej więcej tak, jak przygotowanem ono było do publikacji za życia jeszcze śp. hr. Platera, z dnia 20. sierpnia 1887 roku. Do sprawozdania tego dodamy uwagi nasze co do zmian, zaszłych w ostatnich czasach, o ile takowe nam są obecnie wiadome, a zakończymy uwagami ogólnemi co do użycia tych funduszów. Spodziewamy się, że z końcem roku będziemy już w stanie dania dokładnych objaśnień zaszłych od powyżej wymienionej daty.

I. Inwentarz spadku po śp. hr. Ostrowskim wykazał:

Ruchomości różne, ocenione na	20.504 fr. — ct.
Waiory procentowe, jakie u Rotschilda w Paryżu złożone były, na	398.105 fr. 70 ct.
Gotówka w Lauzannie znaleziona i należność od Rotschilda, według jego rachunku bieżącego	71.195 fr. 55 ct.
Razem	489.805 fr. 25 ct.

Rozbierzemy poszczegółowo każdą część powyższego spadku.

II. Ruchomości — ocenione, jak wyżej wykazano, na 20.500 fr. — ct. odesłano do Muzeum Narodowego w Rapperswylu, jako do ogólnego spadkobiercy. Z przedmiotów dział ten stanowiących, niektóre drobne rzeczy, jak klatki z ptakami i inne, sprzedane zostały, na sumę — jak niżej będzie wykazane — 490 fr. 80 ct. Przedmioty nie nadające się do muzeum, jak ubranie naprzykład, zostały rozdane. Reszta zaś, składająca się z mebli, dzieł sztuki, drobiazgów, po większej części artystyczną wartość mających, przechowane są starannie w Muzeum Narodowem.

KRONIKA.

Wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, zastanawiając się nad przyczyną wadliwej organizacji niektórych stowarzyszeń związkowych, nabył przekonania na podstawie relacyj z ogólnych lustracyj, przeprowadzonych w r. 1888, iż takowa tkwi w braku ludzi w zawodzie rachunkowym i w manipulacji biurowej odpowiednio wykształconych, i że przedewszystkiem należałoby poczynić starania, zdążające do odpowiedniego przysposobienia przyszłych funkcjonarjuszów związkowych stowarzyszeń.

W tym celu uchwalił wydział Związku na posiedzeniu odbytem 13. kwietnia br.:

1. Wnieść petycję do Rady szkolnej kraj., aby przy seminarjach nauczycielskich otwarte zostały kursa rachunkowości, zastosowanej do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

2. W lecie roku bieżącego urządzić kursa praktyczne, jeżeli się zgłosi dostateczna liczba funkcjonarjuszów Towarzystw związkowych do udziału w tym kursie.

3. Zalecić stowarzyszeniom związkowym, by przyjmowały tylko takich funkcjonarjuszów — którzy posiadają odpowiednią kwalifikację zawodową.

W wykonaniu 2. ustępu powołanej uchwały, zawiadamiamy szanowne stowarzyszenia związkowe, że kurs praktyczny, jeżeli zgłoszoną zostanie dostateczna liczba kandydatów, otwarty będzie w czasie około 15. czerwca rb. na przeciąg czternastu dni.

Prawo uczęszczania na kurs praktyczny będą mieć tylko funkcjonarjusze towarzystw związkowych, oraz osoby, które odbyły pewną praktykę w jednem z towarzystw związkowych i przez dyrekcję tegoż towarzystwa zostaną do przyjęcia zalecone.

Zgłoszenia się przyjmować będzie od dnia niniejszego ogłoszenia biuro Związku stow. Wykłady odbywać się będą w biurze Związku plac Marjacki l. 9. we Lwowie. O dniu rozpoczęcia wykładów powiadomieni zostaną kandydaci bezpośrednio.

Jeszcze w sprawie godzin szkolnych. Z miasta otrzymujemy pismo następujące:

„Szanowna Redakcja poruszyła kilkakrotnie sprawę godzin szkolnych popołudniowych, ujmując się za młodzieżą szkół średnich, nikt jednak nie zabrał jeszcze dotąd głosu w obronie dziatwy szkolnej, do normałek uczęszczającej. Nie dalej jak wczoraj (we środę) dziatwa z pierwszej klasy normalnej, jednej z miejskich szkół publicznych, wyszła ze szkoły dopiero o godz. 12 w południe, przesiedziawszy w niej *cztery godziny z rzędu* prawie bez przerwy. Za wiele się już mówiło i pisało w kwestji obciążania dziecinnych umysłów nauką zbyt długo trwającą, ażeby o niestosowności tego zarządzenia pisać na nowo. Nie dawniej przecież jak przed dwoma miesiącami miał inspektor szkół okręgowych tutejszych, p. Baranowski, publiczny wykład w sali ratuszowej, w którym jako jedną z głównych grzechów wychowania obecnego i przyczyn skarłowacenia młodego pokolenia, podał zbyt długie trzymanie dzieci w klasach dusznych, w ławkach źle skonstruowanych i ciągłe natężanie ich uwagi. Sądzimy, że pomiędzy słowem a czynem, teorją a praktyką, powinna panować równowaga, jesteśmy przeto przekonani, że szan. Redakcja zechce sprawę tę podnieść, jako niemałej i zasadniczej ważności, aby na przyszłość podobne, w najwyższym stopniu niepedagogiczne zarządzenia więcej się nie powtarzały“.

Pismo powyższe umieściliśmy w całej osnowie, uznajemy bowiem całą słuszność sprawy naszych dzieci i ich zarówno fizycznego jak umysłowego rozwoju.

Sprawę powyższą zalecamy szan. p. inspektorowi szkolnemu najgoręcej.

Walne zgromadzenie towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę d. 16. bm. o godz. 4. popoł. w sali bibliotecznej kasyna miejskiego. Porządek dzienny: Wnioski komisji statutowej. Pp. członkowie otrzymają karty wstępu, upoważniające ich do udziału w tem walnem zgromadzeniu. Ktoby takiej karty nie otrzymał, raczy zgłosić się do prezesa albo do zarządcy czytelni na Janowskiem.

Zabezpieczenie robotników od wypadków. W celu porozumienia się nad wyborami członków do Zarządu zakładu ubezpieczenia robotników i assesorów do sądu polubownego z grupy IV. odbędzie się w niedzielę 16. bm. o g. 4. po południu Zgromadzenie wszystkich do grupy IV. należących samoistnych przemysłowców.

Wskutek tego upraszam wszystkich interesowanych, a do grupy IV. należących pp. przemysłowców, iżby jak najliczniej zebrać się raczyli w sali ratuszowej, gdyż już 26. bm. nastąpią wybory. W celu więc niedopuszczenia rozbicia głosów porozumienie się wspólne jest niezbędnem. Na porządku dziennym: 1. Omówienie sprawy wyborów; 2. Wnioski członków grupy IV. *Andrzej Perediatkiewicz*, przełożony stowarzyszenia cieśli, murarzy, kamieniarzy, studniarzy i rzeźbiarzy.

W Towarzystwie gimn. „Sokół“ odbyła się nader miła uroczystość. Uczennice „Sokoła“ w wigilję imienin swego naczelnika, p. Antoniego Durskiego, urządziły temuż skromną owację. Imieniem ich wystąpiła przed rozpoczęciem ćwiczeń panna Józefa Legieżyńska i złożywszy serdeczne życzenie z podziękowaniem za trudy, wręczyła solenizantowi z wiązanką kwiatów i portret jego, malowany olejno na palecie przez wielce utalentowanego artystę, p. Zdzisł. Aleksandrowicza. Naczelnik podziękował obyczajem swoim, krótko węzłowato, a wyrazami wprost trafiającemi do serc przyszłych obywatelek kraju.

Składki. Dla pogorzelców Zbaraża złożył w adm. *Kur. Lw.* p. Emil Bertemiljan Brajer 10 zł.

Na pogorzelców Podhajec p. K. Czapelski złożył 1 złr.

— Jakto! więc w XIX. wieku, w pośród europejskiego miasta, można bezkarnie człowieka spokojnego, uczciwego, napaść, zgubić, zabić moralnie, unicestwić?

Nie, to być nie może; nie pozwoli wydzierać sobie szczęścia, które zdobył tylu trudami, ofiarą tylu poświęceń.

Będzie walczył do upadłego, przysięgnie... Niepodobna, żeby sędzina, kobieta z sercem, nie odczuła prawdy w jego słowach.

Tymczasem kareta stanęła u kresu. Zenon rozgorączkowany, nie pożegnawszy się nawet z coraz więcej zatrwożonym dyrektorem, wypadł z niej i jak szalony popędził na pierwsze piętro.

Za chwilę zajęczał żałośnie dzwonek, szarpnięty niecierpliwą ręką, a p. Zenon, aby nie upaść, oparł się o futrynę drzwi. Cisza, jaka nastąpiła potem, miała dla naszego bohatera coś grobowego; minuta oczekiwania ciągnęła się w nieskończoność.

Nareszcie zgrzytnął zatrzask złowrogo... Otworzyła drzwi p. Julja S., ciotka jego narzeczonej, a jego samego wielka przyjaciółka.

— Pani droga! co się tu stało? Co oni myślą zrobić ze mną?

— Ach... niech mnie pan nie pyta nawet! Ja się tam w to wcale nie mięszam i nic wiedzieć nie chcę...

— Zlituj się pani, wysłuchaj mnie...

— Nic się nie mięszam, powtarzam. Proszę pana do salonu. Siostra moja czeka tam na pana...

P. Zenon, srodze przygnębiony, wszedł do salonu, gdzie zastał samą tylko sędzinę, uroczyście na kanapie siedzącą.

Na jego widok podniosła się nieco i chłodno skłoniła; p. Zenon, onieśmielony tym chłodem i powagą, do reszty zapomniał o swych postanowieniach. Zmięszał się i miał minę rzeczywistego winowajcy.

— Niech pan siada, proszę... — wyrzekła sędzina, ulitowawszy się wreszcie nad nim.

— Pani sędzino, zarzut, jaki mnie spotyka, jest tak ciężkim, tak niezasłużonym, tak bolesnym, tak... tak...

— Ależ niech pan siada...

— O, pani sędzino, to straszne!... Przysięgam pani, to czarna intryga, to jakieś niegodziwe podejście, zemsta, fałsz! Słowo honoru, fałsz!

— Przypuśćmy, że tak jest; ale niech pan siada... mówmy spokojnie...

— A, pani! ja nie mogę być spokojnym! Tu chodzi więcej, niż o życie moje! To coś dla mnie niepojętego... jakaś awanturnica nikczemna, której nie znam — wołał, zapalając się p. Zenon.

— Pozwól pan, że ośmielę się wątpić. Jestto osoba zanadto przyzwoita, żeby kłamać mogła..

— Więc pani chętniej dajesz wiarę jakiejś tam komedjantce, niż mnie?

— Jakto, a więc żadnej kobiety pan nie znasz?...

— Żadnej, przysięgam, żadnej nie znam, stosunków żadnych nie mam! To intryga, bezczelna intryga!...

— Może jaka kuzynka?

— Nie mam żadnych kuzynek, żadnych dzieci, żadnych znajomych, nic nie mam... — wołał coraz głośniej cały zaperzony i nawpół przytomny p. Zenon.

— A, mój panie, tego już za wiele! Zaraz się przekonamy...

I szybkim ruchem, powstawszy z kanapy, otworzyła drzwi do bocznego pokoju.

— Proszę panią do naocznej konfrontacji...

Na progu ukazała się młoda, elegancka kobieta, a za nią p. Idalja, prowadząca za rękę ładnego, czteroletniego chłopczyka.

P. Zenon osłupiał. Chwilę wpatrywał się w przybyłą, jakby olśniony nagłem światłem wreszcie rozległ się okrzyk:

— Maryla!

— Zenon!...

I dwoje młodych ludzi padło sobie w objęcia.

. . . . . .

Maryla P., zamężna siostra Zenona, od lat ośmiu mieszkała w Paryżu. Wybierając się w tym roku w odwiedziny do kraju, przed paru miesiącami pisała nawet o tem do brata, lecz ten zajęty żeniaczką i urządzaniem domu, zapomniał o tem zupełnie.

Przyjechawszy do Warszawy i nie zastawszy go w domu, posłała na Żórawią, chcąc się o nim coś bliższego dowiedzieć; wesoła zaś i sprytna p. sędzina, w lot pochwyciła tę sposobność, by swemu faworytowi, przyszłemu zięciowi, urządzić mistyfikację, mającą zarazem być karą za jego przeszłe winy.

Dobrze obmyślany, a jeszcze lepiej wykonany figiel udał się wybornie. W dodatku, biedny pan Zenon musiał przyznać po chłodnem przeczytaniu owego alarmującego listu i przypomnieniu wszystkich słów i faktów, że cała tragedja, którą przeżył była wytworem jego własnej fantazji.

Ha! Na złodzieju czapka gore...

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj około godz. 8 rano służba hotelu krakowskiego zaalarmowaną została czterema strzałami rewolwerowemi w jednym z numerów. Gdy wtargnięto do pokoju, okazało się, że klucznica Józefa S., lat 25 licząca, stanu wolnego, wskutek nieszczęścia w miłości, strzeliła do siebie cztery razy w okolicę żołądka. Przywołani natychmiast dr. Barącz i dr. Schram udzielili biednej kobiecie pierwszej pomocy. Rany są niestety ciężkie. Samobójczynię odwieziono do szpitala.

Z Towarzystwa „Bibljoteki słuchaczów prawa“. Rada zawiadowcza przypomina członkom biorącym udział w konkursie literackim, iż z dniem 15. czerwca br. upływa termin do nadsyłania prac konkursowych, które należy przedkładać na ręce kol. A. Nechaya, s kretarza komisji sędziów w kancelarji Towarzystwa w godzinach urzędowych.

„Skała,“ stowarzyszenie kat. młodzieży rękodz. urządza 16. bm. w ogrodzie własnym przy ul. Mickiewicza l. 28 na dochód funduszu kasy chorych zabawę towarzyską, połączoną z przedstawieniem amatorskiem, składającem się ze sztuk pt. „Podejrzana osoba“, komedja St. Dobrzańskiego i „Werbel domowy“, obrazek ludowy ze spiewami i tańcami. Na zakończenie odtańczonym będzie przy oświetleniu bengalskiem „Mazur błękitny.“

Koncert kapeli 55. pułku piechoty, urządzony onegdaj staraniem zacnego grona oficerów tegoż pułku na rzecz pogorzelców m. Podhajec, przyniósł wraz z naddatkami ze strony pp. wojskowych czystego dochodu 500 zł.

Zapisując z przyjemnością ten wynik, nadmieniamy, że także w Samborze za inicjatywą podpułkownika Albrechta grono oficerów 77. pułku otwarcie ogrodu własnego zainaugurowało koncertem kapeli wojskowej na rzecz ubogich miejscowych. Kapelę sprowadzono w tym celu umyślnie. Wspomniany pułk bowiem stacjonuje gdzieindziej.

Jubileusz 25-letniej pracy zawodowej obchodził onegdaj we Lwowie p. Franciszek Mozer, majster krawiecki, członek Izby handlowej i Rady miejskiej. Liczne grono przyjaciół i znajomych, czcząc w nim ścisłość niepospolitą w pełnieniu obowiązków, ofiarowało mu na pamiątkę zegarek złoty z odpowiedną dedykacją.

Szkoła PP. Ormianek. D. 17. bm. o godz. 9. rano w kościele ormiańskim odbędzie się „uroczyste oddanie opiece najśw. Serca P. Jezusa“ szkoły 8-klas. żeńskiej PP. Benedyktynek ormiańskich, przyczem ks. arcybiskup Issakowicz dopełni poświęcenia szkolnej chorągwi.

Zarząd stacji klimatycznej w Zakopanem przesyła nam pismo następujące: „Dochodzą nas wieści, że wiele osób mających się udać do Zakopanego, obawia się braku mieszkań. Ogłaszamy niniejszem, że w tym roku ilość mieszkań znacznie się powiększyła i Zakopane zdoła wygodnie pomieścić daleko więcej gości, niż w latach poprzednich.“

W sprawozdaniu z wycieczki „Sokołów“ do Tarnowa opuścił nasz sprawozdawca w pospiechu wzmiankę, że na bankiecie imieniem reprezentacji m. Tarnowa toastował dr. Goldhammer, nawiązując swą piękną, wykończoną mowę do historji igrzysk olimpijskich, tudzież, że w drugim dniu wycieczki wysłuchali „Sokołowie“ gremjalnie mszy w kościele Bernardynów, podczas której chór „Sokoła“ odspiewał bardzo ładnie kilka pieśni.

Do Jaworzna za Krakowem odejść miało 40 ułanów z Chrzanowa z powodu panującej zmowy w jaworznickich kopalniach węgla.

Stypendjum. Na przedstawienie reprezentacji miasta Lwowa, nadał Wydział krajowy stypendjum, przeznaczone dla synów mieszczan lwowskich, z fundacji Samuela Głowińskiego 157 zł. 50 ct. uczniowi II. roku wydziału filozoficznego we Lwowie Wincentemu Kubikowi.

Podejrzana własność. Policja przytrzymała we Lwowie Jana Biedę, lokaja, z tłómoczkiem rzeczy, między któremi znajdowało się futerko, granatowem suknem pokryte. Przytrzymany podaje kłamliwe twierdzenia co do nabycia tych rzeczy, widocznie więc pochodzą z jakiejś kradzieży.

Pomnik Jana Kochanowskiego został temi dniami odsłonięty na placu Tumskim w Poznaniu.

Pomnik przedstawia się skromnie, ale gustownie. Jest to obelisk, na którego frontowej stronie wykuta jest gwiazda, pod nią palma z wieńcem i r. 1584 — 1884. Poczem wykuty jest w około wiersz: „Kto się w opiekę poda Panu swemu.“ Na podstawie od frontu znajduje się popiersie Kochanowskiego dłuta Wiktora Brodzkiego, a pod niem „Jan Kochanowski“ — w dolnej części podpis „Proboszcz tytularny kapituły poznańskiej.“ Po trzech innych bokach, równo z napisem „Jan Kochanowski“: „Psałterz Dawidowy“ — „Treny“ — „Odprawa posłów.“

Obelisk spoczywa na czterech stopniach z piaskowca.

Wystawa prac Franciszka Kostrzewskiego otwartą została w Warszawie ubiegłej niedzieli. Humorysta wystawił tam na widok publiczny obraz swojej półwiekowej pracy na polu artystycznem. Znajdujemy więc pomiędzy przeszło 150 obrazami i obrazkami utwory jego pędzla, ołówka i piórka od 1850 r. do ostatnich czasów. Przedstawiony zbiór świadczy, iż działalność jego artystyczna nie ograniczała się na czczej zabawie żądnej pustego śmiechu publiczności; satyra w jego obrazkach często kryje myśl głębszą, a typy przedstawiane na obrazkach świadczą o studjach sumiennych.

Nieszczęśliwy aeronauta. Angielski kapitan Woods wyłowił na pełnem morzu balon bez kosza, zaopatrzony tylko w kotwicę, wiszącą w siatce i noszącą napis: „Hermane Society Calais“. Na tem samem miejscu znaleziono także wieczko od pudełka do cygar, na którem napisano: „Glorieux aëronaute a Calais, place Egalité, Café de Paris“. Glorieux jest słynnym aeronautą, mieszkającym w Brukseli. Czy się uratował, nie wiadomo, dzienniki ani angielskie ani francuzkie nic nie donoszą.

Wykolejenie się pociągu. Na kolei brzesko-moskiewskiej w d. 5. bm. pod stacją Osipówka wykoleił się pociąg towarowy, złożony z 31 wagonów. Siedmnaście wagonów rozbiło się na kawałki, a ładunek ich, składający się z samowarów, herbaty, soli i tytoniu, zniszczony zupełnie. Pomiędzy rozbitemi wagonami znajdowały się trzy naładowane żywemi wołami, które w katastrofie albo zabite, albo też silnie pokaleczone zostały. Straty obliczają na 300.000 rs. Z obsługi pociągu nikt nie wyszedł cało: maszynista złamał nogę, pomocnik jego Karkowicz zabity, nadkonduktor zmarł od ran i okaleczeń, konduktor Bartkowski ciężko ranny. Przyczyna katastrofy niewyjaśniona: według jednych powodem nieszczęścia były nadpsute podkłady, inni utrzymują, że pociąg wykoleił się z powodu zbyt szybkiej jazdy na skręcie.

Senzacyjna historja z Liverpoolu zajmuje całą prasę angielską. Przed ośmioma laty wracał bogaty kupiec, człowiek podeszłego wieku, nazwiskiem Maybrick, ze Stanów Zjednoczonych do Anglji. Na okręcie znajdowała się pomiędzy innymi pasażerami niejaka miss Chandler, bankierówna z Mobile. Pewnego dnia panna Chandler schodząc z schodów kajuty potoczyła się naprzód wskutek gwałtownego ruchu okrętu i byłoby się jej niewątpliwie wydarzyło jakie nieszczęście, gdyby nie była padła — w objęcia starego Maybricka, który przy tej sposobności zwichnął sobie nogę. Podczas choroby odwiedzała go gorąca amerykanka, a skutek był ten, że podtatusiały handlarz bawełny ożenił się z damą o dwadzieścia lat młodszą od siebie. Od pewnego czasu zapanowała w domu niezgoda; pani Maybrick goniła za uciechami, a ponieważ dochody męża nie wystarczyły na wszystkie szalone jej zachcianki, więc popadła w ręce lichwiarzy. Kilka z weksli dostało się do rąk Maybricka.

Atoli nie dosyć tego: Oprócz zabaw itp. zachciało się gorącej pani jeszcze — miłości. Zawiązała stosunki z jakimś nadobnym młodzieńcem, nazwiskiem Brierley, który niedobranemu małżeństwu zaczął odtąd towarzyszyć w podróżach, wyścigach, balach itd. Z końcem kwietnia zachorował nagle p. Maybrick. Pielęgnowała go czuła żona wraz z jakąś sługą. Bracia chorego, zaniepokojeni wypadkiem, sprowadzili kompetentnego lekarza i inną sługę w celu pielęgnowania. Pomimo to stary Maybrick umarł 11. maja, wśród wszelkich oznak otrucia, tak, że ordynujący lekarz wzbraniał się wystawić świadectwa śmierci. Zarządzono śledztwo i zamknięto panią Maybrick w więzieniu. Jeden z braci zmarłego zeznał, że u szwagrowej znalazł kilka paczek arszeniku; służąca zaś wyznała, że pani Maybrick zmieniała flaszeczki od lekarstwa, wypełniając je niejednokrotnie jakimś płynem. Inna dziewczyna przedłożyła sądowi list, pisany ołówkiem, w którym wierna i kochająca małżonka donosi Brierleyowi „że mąż jej wkrótce umrze i że leży bez zmysłów.“

Ponieważ pani Maybrick od czasu śmierci męża była ciężko chora, ztąd wręczono jej skargę o otrucie męża dopiero w tych dniach. Cała ta historja wywołuje w Anglji wielką senzację, ponieważ p. Maybrickowie obracali się w najlepszem towarzystwie Liverpoolu.

Drogie wina. Jak wina reńskie bywają drogie, dowodzi licytacja, odbyta niedawno w klasztorze Eberbach, pod Hattenheim. Sprzedano tam w ogóle 44 beczek), obejmujących po 1.200 litrów), za które otrzymano 261.790 m., a zatem przeciętnie po 4.949 m. 75 fen. za beczkę. Za wino Steinberger z r. 1888 płacono po 940 i 1140 m., za wina Gräfenberskie, Hattenheimskie i Steinbergerskie z r. 1883 płacono po 2.000 a nawet 6.660 m., za wina Nerobergerskie, Hochheimerskie, Hattenheimerskie itd. z r. 1884 płacono po 3.860 do 33.460 m. Za ostatni półbeczek (595 litrów) wina Steinbergerskiego z r. 1884 zapłacono 16.730 m., a więc po 21 m. 6 fen. na butelkę.

Wieloryby literackie. Jeden ze znanych krytyków rosyjskich, stały współpracownik *Now. Wr.* tak określa stan rzeczy w piśmiennictwie rosyjskiem:

„Według ludowego podania ziemia wspiera się na siedmiu wielorybach. Literatura nasza w ostatnich latach trzydziestu wspierała się też na siedmiu wielorybach: Tołstoju, Turgeniewie, Dostojewskim, Niekrasowie, Gonczarowie, Ostrowskim, Sałtykowie. Z nich pozostało już tylko dwóch: jeden nie największy, już słaby, drugi — pierwszy z pierwszych mocny z mocnych. Dopóki ten mocarz żyje, dopóki pracuje — literaturze nie grozi niebezpieczeństwo upadku; gdy jego nie będzie — wtedy... no, wtedy może się nowe wieloryby narodzą; nie tak prędko, ma się rozumieć, przypuszczać jednak należy, że się narodzą. Tymczasem stała równowaga literatury trwa, czuć się w niej tylko daje pewne wahanie, ilekroć umiera który z siedmiu wielorybów.

Przy oglądaniu obrazków.

— Proszę tatki, co robią bobry?

— Bobry?... Bobry?... Cóżby innego, jak... czapki bobrowe?!...

Szczyt przemyślności.

— Wynaleść klapkę do zabijania much w... nosie.

Rada m. Lwowa załatwiła wczoraj bardzo mało spraw bądź z powodu nieobecności referentów, bądź z powodu rozwlekłej dyskusji. Między innemi postanowiono wybudować kanał i studnię przy koszarach Kisielki, a w szkole św. Antoniego przebudować niektóre sale dla pomnożenia miejsca.

Nad petycją dyrekcji teatru o pozwolenie wystawienia teatru barakowego na lato w Ogrodzie Miejskim debatowano niepotrzebnie długo, bo na serjo nikt budować go nie myśli teraz.

Przeciwko pozwoleniu przemawiali Heppe, Klimowicz, Małecki, Piętak i Mazurak, zastrzegając się nawet z góry przeciwko kartowanemu projektowi niektórych radnych budowy stałego teatru w tym ogrodzie. Za odstąpieniem małej polanki od ul. Matejki na teatr letni byli pp. Kędzierski, Bardasz i Dulęba, ale uchwalono przejść do porządku dziennego.

Do drażliwej rozprawy pomiędzy pp. Markiewiczem, Rewakowiczem, Kordysem, Stokowskim i Piętakiem z jednej a Marchwickim, Michalskim i Świsterskim z drugiej strony przyszło z powodu odnowy wyboru komitetów do zarządu zakładem sierot i zakładem św. Łazarza.

Pierwsi zarzucali nieporządek i niedbalstwo w zakładzie sierot, drudzy odwzajemniali się zarzutami co do Łazarza. Wybór obu komitetów odroczono na 8 dni.

Kontumacja na nierogaciznę po części zniesiona. Namiestnictwo ogłasza: Ponieważ zaraza pyskowa i racicowa wygasła w powiecie złoczowskim, przeto znosi się zapowietrzoną przestrzeń w tym powiecie. Wolno przeto ładować i wyładowywać bydło rogate i świnie na stacjach kolei Karola Ludwika w Zborowie, Ożydowie i Jeziornid. Nadto z uwagi, że ta zaraza w powiatach kolbuszowskim, brzeskim, złoczowskim, dąbrowskim, kamioneckim, sokalskim, cieszanowskim, śniatyńskim, tarnobrzeskim, mieleckim, rohatyńskim, obecnie nie panuje, a w powiatach zbarazkim, tarnopolskim, czortkowskim, podhajeckim, kołomyjskim kossowskim, stanisławowskim i turczańskim jest na wygaśnięciu, znosi się zakaz wywożenia świń poza granice kraju z gmin wszystkich powyżej wymienionych powiatów.

Z Czytelni ludowej gródecko-janowskiej we Lwowie otrzymujemy pismo następujące: „Członkowie czytelni powodowani zasługami, które położył koło rozwoju czytelni były zarządca tejże p. Alfred Stroński, wyrażają niniejszem ubolewanie z powodu jego ustąpienia oraz uznanie za staranie i pracę ośmioletnią, poświęconą dla sprawy oświaty ludowej.“

Odczyt „O 12 szkicach Jana Matejki“ wygłosi w kole literacko-artystycznem p. Konstanty Niemczykiewicz w poniedziałek 17. bm. o g. 8. wieczór.

Konfiskacie uległa wczoraj książeczka p. t. „*Moskwa wobec Unji i Polski*“, wydana nakładem Tow. im. Stanisława Staszica. Powodem konfiskaty miał być wiersz „*Głos unity.*“ Skutkiem tego nastąpi opóźnienie w rozesłaniu książeczki.

Wycieczka do lasku Grunda, którą urządza Resursa urzędnicza dn. 16. bm., zapowiada się świetnie. Komitet poczynił wszelkie starania, aby zabawę jak najbardziej ożić. W program oprócz tańców przy dźwiękach kapeli wojskowej i zwykłych gier towarzyskich, wchodzą wyścigi szybkonogiej lekkiej kawalerji z totalizatorem o nagrodę, jarmark na kawalerów, premjowanie najprzystojniejszego i najbrzydszego kawalera, obraz z żywych osób „Obrona sztandaru“ Grottgera itd. itd. i powrót do miasta z muzyką wojskową przy oświetleniu bengalkiem. Punkt zborny nowo założone plantacje tuż przed rogatką Łyczakowską, zkąd o godz. 4 po południu całe towarzystwo wyruszy bądź pieszo, bądź przygotowanemi podwodami wygodną, cienistą, leśną drogą na oddalone o 25 minut drogi od rogatki miejsce zabawy. Komitet też postarał się u restauratora o tanie i dobre przekąski i napoje. Chorągiew wywieszona w lokalu resursy oznajmi o odbyć się mającej wycieczce, która w razie niopogody odbędzie się we czwartek 20. bm. Członkowie resursy mają wstęp wolny, za okazaniem karty legitymacyjnej, wstęp dla najbliższej rodziny po 20 ct. od osoby, dla dalszych krewnych po 20 ct., dla obcych przez członków poleconych 40 ct. Dzieci niżej 10 lat mają wstęp wolny. Bilety wydawane będą w lokaló resursy d. 14. i 15. bm. od godz. 6—9 wieczorem i w niedzielę od 11—1 w południe, jako też i na miejscu wycieczki.

Znowu usiłowane samobójstwo. Jan Kombek, uczeń VIII. kl. gimnazjalnej, syn konduktora poczt., liczący lat 21, popełnił zamach samobójczy we własnem mieszkaniu przy ul. Dominikańskiej. Samobójcę odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie po południu wyjęto mu lotkę. Rana nie zagraża życiu.

Ogromne zbiegowisko wywołała wczoraj rano niejaka Antonina Schleicher urodz. Synaczek, niezliczone już razy karana za awantury. Wyż wspomniona stanęła w obronie jakiejś sługi, którą aresztował żołnierz policyjny za przestępstwo służbowe, a wykrzykując, czynnie i słowami dopuściła się obrazy żołnierzy i ajenta T. Winną oddano do aresztu.

Ogień piwniczny. Przy ul. Halickiej l. 12 zapaliła się wieczorem około godz. 7 słoma, którą domownicy natychmiast ugasili.

Ze sklepu z naftą p. Miączyńskiego, okradzionego wczoraj w nocy przez włamanie się, skradli nieznani dotąd złoczyńcy z lady 9 zł. i kilkadziesiąt ct. W drugiej szufladzie leżało zamkniętych 40 zł., lecz tych złoczyńcy nie ruszyli. Maszynę do szycia panny sklepowej, jakoteż roboty gotowe krawieckie, przygotowali sobie widocznie złoczyńcy do wyniesienia, spłoszeni jednak prawdopodobnie przez kogoś łup zostawili.

Wydaliła się zamieszkała przy ul. Smoczej l. 26 Hania Forst 8 lat licząca i dotychczas nie powróciła.

Kradzież. Do Beili G., pl. Teodora l. 6, przyszedł przed kilku dniami jakiś nieznajomy mężczyzna, który zostawiony przez chwilę sam, skradł właścicielce srebrną branzoletę z 3 talarami wartości 7 zł. i umknął. Poznany wczoraj przez poszkodowaną sprowadzony został na policję i oddany do aresztu. Czynu się zapiera.

Śmiały napad i rabunek. Syn tutejszego kupca Berla Seklera, Wilhelm, liczący lat 15, wysłany został z przekazem na pocztę celem podniesienia tamże kwoty 65 zł. Idąc trzymał przekaz w ręku. Po wzięciu pieniędzy, idąc ulicą Kopernika, spotkał nieznajomego mężczyznę, który pod pozorem, że Seklerowi wydano na poczcie za wiele pieniędzy, zawrócił go nazad ku poczcie. Koło kamienicy pod l. 8 przy ulicy Kopernika, wciągnął Seklera do sieni, a gdy chłopak zrozumiał jego zamiar i począł uciekać na 1sze piętro, nieznajomy uderzył go dwa razy w głowę tak, że chłopak nieprzytomny upadł na ziemię. Łotr tymczasem zoperował kieszenie jego, zabrał podjęte na poczcie owe pieniądze i z łupem umknął. Już niejednokrotnie powtarzające się wypadki nie odstraszają jednak ludzi, a zwłaszcza izraelitów, od posyłania małych dzieci po pieniądze na pocztę. Dziecko zazwyczaj bojąc się zgubić przekaz, lub nic mając kieszeni, niesie przekaz w ręku, tak jakby chciało pokazać, że wracać będzie z pieniędzmi. Rycerze łatwego przemysłu tego tylko czekają, a zresztą przysłowie powiada, że sposobność rodzi złodzieja.

Baczność przed żebrakami. Wczoraj jakaś żebraczka, kulejąca na nogę, skradła suknię wiszącą na ganku, a spostrzeżona poczęła z nią całkiem zdrowo uciekać i umknęła.

Przed kilku dniami, także żebrak, przy ul. Łyczakowskiej l. 24, ukradł z zamkniętej kuchni siekacz i schował pod płaszcz i całkiem spokojnie oddalił się. W tej samej chwili spostrzeżono kradzież i służąca wprost zainterpelowała żebraka temi słowy: Dziadku, a czemuście mi wzięli siekacz? Na te słowa żebrak pospiesznie wyjął z pod płaszcza siekacz i oddał go służącej. Służąca jednak i zamiatająca schody stróżowa, obiły porządnie „ubogiego“ za jego dowcip.

Korespondencja od Redakcji. Arseniusz. Projekt pański przesłaliśmy do prezydjum.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Biecz 13. czerwca. Przeciwko kandydaturze p. Biechońskiego w Gorlickiem, stańczyki poruszają wszystkie sprężyny. Wczoraj udało im się tutaj zwołać niektórych włościan i obałamucić za kandydaturą Skrzyńskiego.

Wiedeń 13. czerwca. Słychać, że rząd na serjo zamierza upaństwowić kolej Karola Ludwika. (Miałoby to wartość, gdyby rotszyldowska Nordbahn była upaństwowiona, skoro się zaś to dzięki posłowi m. Stanisławowa Bilińskiemu nie stało, to niepotrzebny tylko ambaras. Red.).

Wiedeń 13. czerwca. Rada kolejowa przyjęła na wczorajszem posiedzeniu wniosek następujący: Z powodu ciągłych skarg przeciw zarządowi kolei Karola Ludwika oraz ze względu, że państwo z powodu wyników finansowych ruchu na linji Lwów - Podwołoczyska Krasne - Brody ma prawo objęcia zarządu tych linij, rada kolejowa uprasza rząd, ażeby rozważył sprawę objęcia w swój zarząd tych linij kolei Karola Ludwika i zawiadomił o decyzji na najbliższem posiedzeniu rady kolejowej. Prócz tego odstąpiono rządowi do dokładnego zbadania wniosek członka rady Reicha, aby rząd wszedł w układy z pełnomocną koleją im. cesarza Ferdynanda, by jak najprędzej przeprowadzono bezpośrednie połączenie wszystkich osobowych pociągów z koleją transwersalną; wreszcie odstąpiono rządowi wniosek wzywający go by starał się o zaprowadzenie dla spirytusu na prywatnych kolejach takich samych taryf, jak na kolejach państwowych w Galicji.

Berno 13. czerwca. Dziś wieczorem wszyscy tkacze tutejszych fabryk zastanowią robotę, żądając podwyższenia zarobku i 9 godzinnego czasu pracy.

Berlin 13. czerwca. Wznowienie kampanji przeciwko walorom rosyjskim ze strony *Nordd. Alg. Ztg.*, uważają za oznakę oziębienia stosunków z Rosją (bajki — znają się jak łyse konie, a wrzawę czynią tylko w tym celu, aby wyłudzić od parlamentu nowe nakłady na wojsko).

Bruksela 13. czerwca. Nowowybrany poseł Janson, pojawi się d. 18. bm. w Izbie i uczyni natychmiast wniosek o postawienie gabinetu w stan oskarżenia.

Rzym 13 czerwca. Także kobiety z Tryestu złożyły wieniec pod pomnikiem Giordana Bruno.

Zanzibar 13. czerwca. (Biuro Reutera) donosi: Wedle listu z Ururi wysłanego pod dniem 21. lutego, Stanley przybył z kilkoma ludźmi do Ururi, które leży na południowo-wschodniem wybrzeżu Wiktoria-Nyanza. Skutkiem chorób, braku żywności i rozlicznych niewygód, Stanley poniósł dotkliwe straty w ludziach. Emin basza znajdował się podówczas w Ungara na północno-wschodnim brzegu Wiktorji, gdzie ostatecznie Stanley z nim się połączył.

Wiedeń 14. czerwca. W połowie lipca ukonstytuje się tutaj założone przez Kronawettera, Kreuziga i Dotzauera centralne demokratyczne stowarzyszenie. Na pierwsze zgromadzenie zaproszony jest młodoczeski poseł Gregr i będzie miał wielką mowę.

Pogłoski o zbrojeniach rosyjskich i ataki *NDA. Ztg.* na ruble sprawiły na wczorajszej giełdzię dotkliwą obniżkę kursu prawie wszystkich papierów, osobliwie akcyj kredytowych, rent, papierów kolejowych. Kredyty notowano 300·75, węg. rentę złotą 101·10, rentę majową 84·50.

Wiedeń 14. czerwca. Oddział techniczny ministerstwa spraw wewnętrznych ułożył już plany na *gmach sądowy we Lwowie* przy ul. Batorego i pl. Halickim. Budowa traktu środkowego, przeznaczonego dla sądów przysięgłych rozpocznie się jeszcze w bież. roku (?) i ma kosztować 170.000 guld.

Berno 14. czerwca. Strejk robotników tutejszych przędzalnianych rozpocznie się w sobotę. Koło Pilzna czeskiego wojsko uderzyło na robotników i operowało kolbami z silnym skutkiem.

Berlin 14. czerwca. Dzienniki postępowe ganią hałas wojenny prasy bismarkowskiej, wszczynany zbyt często bez żadnej podstawy. *National Ztg.* mniema, że toast cara (na cześć Nykity) dopiero w drugiej linji tyczył się polityki zewnętrznej. Ten sam dziennik gani także kampanję prasy bismarkowskiej przeciwko Szwajcarji.

Bern, 14. czerwca. W sprawie policji nad obcymi konferował wczoraj poseł rosyjski i austrjacki z radcą związkowym Drozem.

Sofia, 14. czerwca. Tutejszy rezydent serbski, Danicz, został zpensjonowany.

Londyn, 14. czerwca. City tutejsza zamianuje szacha perskiego obywatelem honorowym.

Paryż, 14. czerwca. Wybuchł częściowy strajk woźniców omnibusowych i tramwajowych pod komendą deput. Basly. Około 6000 kuczerów zaprzestało jazdy domagając się 12-godzinnej roboty i 7 franków zarobku. Strajk skończy się zapewne rychło.

Z izby sądowej.

Lwów 13. czerwca. *(Ks. prałat Stojałowski przed sądem.)*

W drugim dniu rozprawy, tj. 13. bm. omawiane były trzy fakta. Mianowicie zarzut oszustwa na kwotę 255 złr. na szkodę Jana Półtoraka i spólnika, dalej zarzut fałszywej przysięgi w sporze cywilnym z p. Lubomęskim, w końcu sprawa pielgrzymki do Rzymu i zakupienie lampy złotej do grobu Chrystusowego.

Sprawa z Półtorakiem tak się przedstawia, że właściwie ktoś trzeci interweniował w Banku włościańskim, którego oskarżony w czasie śledztwa nie chciał zdradzić, „ażeby na niego nieszczęścia nie ściągnąć“, jak się wyraził przy rozprawie, ale którego wyjawił poszkodowany świadek Półtorak, włościanin, że był nim p. Józef Orłowski.

R. Hołyński, uwalniając świadka zapytuje go: Czy jesteście pokrzywdzeni — macie pretensję do ks. Stojałowskiego? Gdyby zasądzony został, czy likwidujecie jaką szkodę?

Półtorak. Tyle kosztów miałem, bank nie zaspokojony, dyrektor w Tarnopolu powiedział mi: „gdybym dał 100 złr. gotówką a 100 złr. listami, to by mnie wykwitowali“(!). Likwidują sobie 55 złr. i żądam. (Na poczet długu zapłacono w banku 90 złr. i złożono dwa listy po kursie ówczesnym (55 złr.) co wynosi razem 200 złr.)

Po zeznaniu Półtoraka, wyciąga ks. Stojałowski 55 złr. i wręcza je temu świadkowi, który z radością przyjmuje pieniądze, liczy je i całuje rękę księdza.

R. Hołyński. Ależ księże, jak to się dzieje, że ks. pieniądze dostał, więźniowi przecież nie wolno.

Ks. Stojałowski. Dostałem je wczoraj podczas rozprawy, gdybym miał adwokata, to byłby on to zrobił.

Więcej zagmatwany jest fakt fałszywej przysięgi w procesie cywilnym z p. Lubomęskim o czynsz dzierżawny 12 morgów w kwocie 84 złr. Ks. Stojałowski twierdzi, że nabywszy prawo dzierżawy od spadkobierców Guttmanna, nie traktował wcale z właścicielem ani jego pełnomocnikiem.

Tymczasem zaprzysiężeni świadkowie pp. Rybotycki Mikołaj i jego bratanek Michał zeznają, że ks. Stojałowski przyrzekł najsolenniej płacić czynsz dzierzawny 1. marca. Wprawdzie inni dzierżawcy, a jest ich kilkunastu, płacili czynsz dopiero w jesieni, ze względu jednak, iż właściciel i pełnomocnik nie mieli zaufania do ks. Stojałowskiego, nieotrzymawszy czynszu 3 miesięcy, sądownie ścigali obwinionego — ten jednak twierdzi, „że ani mu się śniło“, aby z nim postąpiono gorzej jak z żydem.

Następny świadek Chaim Guttmann, rodem z Kulikowa, żonaty, wyzn. mojżeszow. handlarz drzewa, zostaje zaprzysiężony.

Na pytanie, jak się miała rzecz z dzierżawą, opowiada historję odstąpienia jej ks. Stojałowskiemu w r. 1886 za 25 zł. O treści umowy ojca z p. Lubomęskim nie wiedział, tak samo jak i o terminach, w jakich ojciec czynsz płacił. Nie mówił też i ks. Stojał., kiedy ma czynsz płacić. Jak inni czynszownicy płacą, także nie wiedział, nie mięszał się bowiem do tego. Świadek Simche Freimann, faktor, rodem z Kulikowa, lat 49, izraelita, zaprzysiężony, zeznaje zgodnie z poprzednim świadkiem w sprawie odstąpienia dzierżawy. Oskarżony przypomina świadkowi, że on go właśnie namawiał do wzięcia tej dzierżawy. Świadek to przyznaje, nie przypomina sobie jednak, mimo że ks. Stoj. stara się mu to przypomnieć, jakoby co mówił, że czynsz w jesieni płacić należy.

P. przewodniczący przystąpił do zarzutu trzeciego tj. sprzeniewierzenia pieniędzy na pielgrzymkę i lampę złotą złożonych. Zarzutowi temu, tak jak poprzednim oskarżony zaprzecza kategorycznie i prosi o pozwolenie mu na dłuższe traktowanie tej sprawy. Tylko bowiem z całego postępowania jego w tej sprawie będzie mo-

żna ocenić jego działanie, tembardziej, że fakt ten istotnie tak prokuratorowi jak każdemu powierzchownie rzecz sądzącemu może się wydać ciemnym i podejrzanym. Pozory przeciwko niemu przemawiają, wie o tem, pomimo to jednak żadnego sprzeniewierzenia winnym się nie czuje. Ks. Stojałowski przykładowo stara się niewinność swoją uprzytomnić w ten sposób, że jeżeli ktoś mu powierzył na pewien cel 50 zł. a on tych 50 zł. przed spełnieniem tego celu wydał na inny interes, nikt mu z tego przecież zarzutu sprzeniewierzenia jeszcze nie uczyni. Oskarżony opowiada, że żadnych rachunków nigdy nie prowadził, że cała jego przeszłość a nawet samo oskarżenie świadczy o tem, że jego kasa była niejako „chłopsko-kościelno-moją kasą.“ Faktem jest, powiada ks. Stoj., że utrzymywał pewnego rodzaju kancelarję chłopską i że załatwiał chłopom zupełnie bezinteresownie setki interesów bankowych i w ogóle pieniężnych. Kasa na to wszystko była jedna, bez specjalnego dzielenia funduszów. Co do wycieczek i pielgrzymek urządzanych, tych było kilka, do Przemyśla, Krakowa, Rzymu i Ziemi świętej. Kto urządzał kiedykolwiek takie wycieczki, wie, na jakie one napotykają trudności, jakie za sobą pociągają koszta, wie, że urządzający wycieczkę musi mieć zawsze fundusz rezerwowy na wszelkie wypadki, nie może bowiem swoich pasażerów na brak pożywienia lub pozostanie w podróży narazić. Jak gospodarował pieniądzmi na ostatnią pielgrzymkę mu składanymi, najlepiej to poświadczyć mogą jego parafianie kulikowscy, którzy mu prawie na palce patrzali.

W r. 1877 urządził pierwszą pielgrzymkę do Rzymu i zawiózł tam 100 chłopów i wszystkich przywiózł do kraju napowrót. W r. 1881 urządził drugą pielgrzymkę i zgłosiło się 400 chłopów. Miał przeszło 30.000 zł. wtedy do rozporządzenia, oprócz tego zaś zawiózł jeszcze 50.000 zł. świętopietrza (!) a przecież ani na tej pielgrzymce nie utyłem, „ut figura docet“, powiada ks. Stoj. ani nie zrobiłem żadnego interesu, owszem schudłem, bo musiałem z własnej kieszeni 600 zł. dołożyć. Jak zaś zapatrywała się na pielgrzymki te opinja publiczna, mogą o tem świadczyć artykuły dziennikarskie pełne uznania w owym czasie.

Nigdy nie prosił o żadne pozwolenie ani błogosławieństwo arcybiskupa na takie pielgrzymki, nie potrzebował bowiem tego; jakie zaś robiono mu trudności w urządzaniu pielgrzymek, może o tem świadczyć fakt rozlicznych denuncjacyj i pisania do Rzymu, ażeby pielgrzymki nie dopuszczono.

Całą winę nieudałej pielgrzymki przypisuje oskarżony arcybiskupowi ks. Morawskiemu, który zabronił mu wyjazdu z powodu sądowych kondemnatów i egzekucyj, co go wprowadziło stanowczo w to błoto. Będąc z natury swej uporny, chciał na swojem postawić, gdyż czuł, że mu krzywdę wyrządzają. Oburzyła go ta szykana. Dlatego największą wagę przykłada do tego zarzutu prokuratorji, z innych bowiem nic sobie nie robi, nikt bowiem nie posądzi go o zarzucone mu inne oszustwa. Gdyby był miał wikarego, byłby wyjechał mimo zakazu arcybiskupa, ale wikarego nie mógł się doprosić.

Przewodniczący zwraca uwagę obwinionego, że to nie jest zgodne z prawdą, ponieważ nie chciał płacić wikarego, o czem świadczy mnóstwo kandydatów w tej sprawie. Żadnym sposobem nie można było wydobyć od ks. Stojałowskiego funduszów dla wikarego.

Obżałowany na ten zarzut odpowiada ogólnikowo, że wikary byłby u niego z głodu nie zginął.

Przechodząc dalej do sprawy pielgrzymki twierdzi, że całe przedsiębiorstwo wraz z wydawnictwem oddał p. Czaińskiemu, który starał się uzyskać „błogosławieństwo“ od arcybiskupa, ale nadaremnie. Nadto p. Czaiński ściągnął na siebie oskarżenie prokuratorji.

Co do zebranej kwoty na pielgrzymkę, przyjmuje oskarżony sumę przez prokuratorję w akcie oskarżenia wstawioną, tj. 1350 złr., ale do zwrotu jej nie czuje się zobowiązanym, albowiem gdyby miał czasu 6 tygodni, pielgrzymkę by urządził. Zresztą poniósł już wydatków w minimalnem obliczeniu 500 złr., a na resztę ma pokrycie w wekslach za swoją pracę autorską na sumę 600 złr. i w należącej mu się kwocie tytułem kongruy 560 złr. Tych kwot masa krydalna „nie wydrze mu zębami“, jak się wyraża, a zatem ma pokrycie na te składki.

Nawiasowo wyszło na jaw, że ks. Stojałowski przybierał nazwisko „Sternberg“, które według jego twierdzenia słusznie mu się należy.

W ogóle fakt zbierania wkładek na pielgrzymkę do ziemi świętej, jest bardzo niejasny, gdyż oskarżony mimo ustanowionej taksy 135 złr. od osoby i 5 złr. na wydatki, brał, co kto nadesłał.

Obrona oskarżonego jest w wysokim stopniu zajmująca, walczy bowiem z wielkim sprytem, a zawsze bardzo namiętnie z każdym zarzutem — i tylko wzgląd na rozdrażnienie oskarżonego kieruje przewodniczącym, który pobłaża oskarżonemu różne nieodpowiedne wycieczki i zachowanie się niestosowne, co też przewodniczący wyraźnie zaznaczył, a oskarżony sam przyznał.

Rozprawa odroczoną została do dzisiaj. W pierwszym rzędzie omówiony zostanie fakt składek na lampę złotą do grobu Chrystusa w Jerozolimie.

Wiadomości polityczne.

Petersburg 12. czerwca. Do armji rozkazano powołać w r. 1889 1) we wszystkich miejscowościach carstwa, gdzie obowiązuje ustawa o powinności wojskowej, dla skompletowania armji i floty 255.000 ludzi, i 2) z ludności okręgów terskiego i kubańskiego oraz krajów zakaukaskich dla skompletowania oddzielnie się formujących na Kaukazie wojsk 2400 ludzi.

NADESŁANE.

Pracownia sukień damskich Teofili Tynieckiej została przeniesioną z ulicy Trybunalskiej l. 1. na ulicę Ormiańską l. 2. II. piętro.

Dr. Apolinary Lachawiec

po kilkuletniej bytności za granicą powrócił i ordynuje jak dawniej w **Stanisławowie**, Rynek Nr. 7. I. piętro.

Dobrze i pobudzająco na trawienie działającym i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany **„Balzam życia dr. Rozy“** z apteki B. Fragnera w Pradze. Otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

3% Losy austr. Banku kredytowego ziemskiego
sześć ciągnień rocznie
główna wygrana **50.000 złr.** — tudzież
4% Losy Banku hipotecznego węgierskiego
trzy ciągnienia rocznie
główna wygrana **50.000 złr.** w. a.
sprzedaje niżej kursu dziennego Dom bank. i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN we Lwowie
Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. czerwca 1889.

Hotel ANGIELSKI. W. Janiga z Szufraganki, A. Sawicki z Koropusza, E. Wierzbicki z Dobrowód, S. Kędzierski z Meryszczowa, W. Czarnomski z Warszawy.

Hotel ŻORŻA. L. książe Croy, A. Winzor i F. Bischoff z Wiednia, J. Matejko z Krakowa, K. Rakowski z Polski, St. Trzecieski z Dynowa, K. Ghenca z Rumunji, J. Pieniążek i H. Weiss z Dembicy, B. Last ze Stryja.

Hotel EUROPEJSKI. Dr. Majewski z Tarnopola, Br. Krunse z Warszawy, J. Bernadiner z Wiednia, C. Petzi z Hamburga, S. Bellak z Berna, K. Jaworski z Ostrawczyka.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Od 1. czerwca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Tarnopola i Brodów (na dworzec główny) 10·31 wieczór mięszany. Na Podzamcze o godzinie 10. wieczór. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 3·36 popołudniu ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8·26 rano z Budapesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. — 12·08 w nocy z Budapesztu, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 9. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego o godz. 6·24 rano, a z Podzamcza o godz. 7. rano mięszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada.)

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·50 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Strźe, do Ławeczne i Budapesztu. — 10·20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchy. — 8·45 wieczór do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Budapesztu. — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

13 czerwca 1889.

	płacą	żądają
Kolej [illegible] bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	208 25	211 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	240 50	244 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 40	101 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 40	104 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 --
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 —	106 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5 67
Dukat cesarski	5 59	5 68
Napoleonder	9 45	9 55
Półimperiał	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·21.50	1·23·50
100 marek niemieckich	57 85	58 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 13. czerwca 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	313 50	317 25
„ Banku anglo-austrjackiego	125 75	127 25
„ Unionbanku	229 —	232 50
„ kolei Karola Ludwika	208 —	209 25
„ kolei północnej	264 50	265 50
„ kolei południowej (Lombardy)	120 75	123 85
„ kolei państwowej	241 70	241 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	239 25	191 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	190 —	147 50
Losy komunalne wiedeńskie	146 50	114 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	111 25	105 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 50	— —
Losy regulacji Cisy	— —	237 40
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 75	102 05
Renta węgierska złota 4 proc.	102 60	110 —
Akcje Bankvereinu	108 50	123 25
Rosyjski rubel papierowy	122 25	— —
Losy premjowane węgierskie	— —	306 25
Akcje kredytowe	303 25	
Akcje kolei Karola Ludwika	-- —	
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

DROBNE OGŁOSZENIA.

Żyto świętojańskie

posiane w czerwcu daje pokos wybornej zielonej paszy w jesieni, a w roku następnym zbiór ziarna; po 7 złr. 100 kilogr. bez worka loco Kniaże sprzedaje Zarząd dóbr Kniaże poczta w miejscu — stacja frachtowa Złoczów.

Są do **wydzierżawienia** od Nowego roku

dwie wielkie karczmy

z **gruntami** lub **bez.**

Jedna w miasteczku z tygodniowymi targami, druga nad gościńcem.

Korzystny bardzo interes do założenia sklepu katolickiego, gospody chrześciańskiej, masarni i łatwość wzięcia propinacji od Rządu bez możliwej konkurencji. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Zassów pod Czarną o. p. Zassów.

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca świeży transport

chińsko-rosyjskiej

HERBATY

ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

Pół kilograma	zł. ct.
Congo cesarskiej	2·—
Familijnej	3·—
Melange de Moskau	4·—
Imperjal	5·—
Souchong w oryginalnem opakowaniu	4·—
Wysiewek własnych	1·70
Ciast angielskich do herbaty	1·20

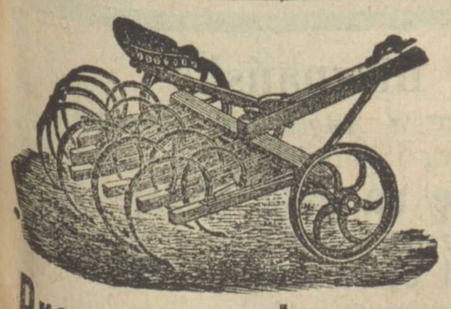

Brona sprężynowa

z lanej stali — Umratha —

niezrównana w rozdrabianiu mokrych zbitych ciężkich gruntów, celem szybszego osuszania z gruntownem wykorzenieniem zielsk, dokładnem wymieszaniu i wyrównaniu ziemi i wydobywaniu twardych brył.

UMRATH i Spółka

Praga-Bubna

fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza, kotlarnia.

Filja we Lwowie, ul. Grodecka 61.

Tegoroczne Wody

mineralne, krajowe i zagraniczne — poleca

Albert Szkowron

dawniej F. W. Królikowski

we Lwowie,

plac Marjacki liczba 7.

Gips murarski

100 kilogr. 1 złr.

Gips na grunta

100 kilogr. 60 ct.

wyrabia i wysyła w workach **miejska fabryka gipsu w Bochni.** Ceny loko dworzec kolejowy; za worek dolicza się 30 centów.

Letnie pomieszkania.

W Synowódzku wyżnem, koło ujścia rzeki Oporu do Stryja, 3 kilometry od stacji kolejowej, w domu piątrowym w szwajcarskim stylu zbudowanym, jest sześć umeblowanych pokoi, razem lub na kilka pomieszkań podzielonych, do wynajęcia. W razie potrzeby może być stajnia przydaną.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Skolem.

Siemensa Skład SYKH t. z. „Belgijskich"

UTRZYMUJE

ARNOLD WERNER

we Lwowie

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3., w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Para eleganckich hucułów

zdrowych i nie zwykłej maści z wolnej ręki za 350 zł. do sprzedania. Bliższa wiadomość u **Kulińskiego w Żabiu.**

Ogłoszenie.

Odnośnie do ogłoszonego przez pp. Lederer & Nessenyi inseratu, oświadczam, że nigdy bynajmniej nie miałem, ani też nie mam zamiaru wydawać się za zastępcę tejże firmy, a że raczej polecam Pp. budowniczym i przedsiębiorcom jedynie tylko wyroby: **„Pierwszej fabryki towarów szamotowych i rur ze steingutu" S. Steinera w Donaufeldze obok Florisdorfu**, które utrzymuje we Lwowie wyłącznie

Skład komisowy

Herman Recheles

ulica Skarbkowska l. 6.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 w. a.

do wygrania już 15. Czerwca b. r.

PROMESA

na Los kredytowy ziems.

tylko za **1** złr. i **50** ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

Sklep z nowem urządzeniem z powodu zmiany lokalu jest każdej chwili do odstąpienia. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość Akademiska l. 8. (skład płócien). 405

40 ct. litr wybornego **wina stołowego**, codzień świeże **masło dcserewe**, wyborną **bryndzę alpejską**, świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Codzienie świeże masło i szparagi poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. Ceny zniżone. 275

Znakomitą **bryndzę węgierską**, świeże **śledzie pocztowe, łosoś i pstrągi** marynowane, **kawior astrachański, gruboziarnisty szary** na lodzie przechowywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przedtem F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjacki l. 7. 622

Specjalnie uzdolniony długoletnią praktyką tak w wycinaniu nagniotków jakoteż i wrośniętych paznogci bez bolu i do radykalnego wygubienia takowych poleca się szanownej Publiczności i przyjmuje zgłoszenia pisemnie ulica Kazimierzowska l. 32 nr. drzwi 6. A. Kozak. 372

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Książki szkolne i skrypta uniwersyteckie kupuje po najwyższych cenach Stanisław Köhler Batorego 28. 366

Zginęła suka legawa, średniej wielkości, koloru ciemno-kawowego w w czarne wpadającego. Znalazca zechce się zgłosić przy ulicy Krzywej l. 1. gdzie otrzyma odpowiedne wynagrodzenie. 412

Kontrabas stary, wygrany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania po umiarkowanej cenie. Bliższa wiadomość u dozorcy domu przy ulicy Krakowskiej 17. 401

Dwie szafy polerowane z pultami do zamykania, są do sprzedania, ul. Zofji nr. 10. 396

Dobrze urządzony handel wiktuałów jest do przedania. Wiadomość w cukierni pana Pfaifera plac Bernardyński l. 12. 397

Młoda osoba, rozumiejąca się dobrze na kuchni i gospodarstwie poszukuje posady zaraz do samoistnego zarządu domu choćby i za granicę lub w dalsze strony. Adres Teofila W. Łyczaków 96. 400

Uzdolniony egzaminowany **kąpielowy** Władysław **Krupa** ul. Cłowa l. 8. drzwi nr. 10. podejmujący się wszelkich nacierań, masowań itp. wchodzących w zakres kuracji hydropatycznej, jakoteż pielęgnowania chorych, posiadający chlubne świadectwa, poleca się łaskawym względom pp. lekarzy i Szan. Publiczności. 395

Zgubiono dnia 10. czerwca na Pohulance lub w drodze z powrotem złotą branzoletkę z emalią. Rzetelny znalazca raczy ją oddać w adm. Kurjera, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 398

Pomocnik handlowy obznajomiony w handlu korzennym i win znajdzie posadę w handlu W. Kozłowskiego we Lwowie. Pierwszeństwo mają, którzy posiadają praktykę w handlach połączonych z pokojem do śniadań. Zgłoszenia pozostałe bez odpowiedzi będą nie uwzględnione. 377

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego

systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Panią ubraną w żałobie, przechodzącą w towarzystwie chłopczyka we Wtorek dnia 11. czerwca między ½ a 11 godziną rano przez Szkarpy, obok namiestnictwa, ulicą prowadzącą do kościoła Franciszkanów, uprasza, jeżeli możliwe, mężczyzna zdala za nią postępujący, o podanie mu sposobności złożenia uszanowania. Łaskawą odpowiedź oczekuje pod 50. poste restante Lwów. 384

Dom trzypiątrowy w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość w adm. „Kurjera" 343

Kantorzysta mogący się wykazać dobremi świadectami znajdzie pomieszczenie u firmy „The Singer Manufacturing Co New Jork G. Neidlinger" we Lwowie ulica Kopernika l. 2. 376

Pewny i korzystny dochód uboczny znajdą zręczni i rzetelni agenci, którzy stosunki z włościanami i rolnikami mają, przy sprzedaży **maszyn rolniczych i sikawek.** Przy dłuższych stosunkach można potem otrzymać także pensję prócz prowizji. Oferty opatrzone referencjami lub świadectwami przyjmuje Ed. Kokora i Spł. Lwów, Kaźmierzowska 28. 378

Apteka do sprzedania. Adres właściciela poda administracja Kurjera. 380

Jeden pokój duży, jasny, okna na południe lub wschód, suchy, na dole z kuchnią jasną, dużą, jeśli można i przedpokojem potrzebny do najęcia od 1. lipca. Bliższa wiadomość pod W. R. w administracji Kurjera.

600 do **800 złr.** kto w gotówce posiada, aby je zaraz włożyć do rozpoczętej c. k. uprzywilejowanej fabrykacji już rozpoczętej, bez narażenia się na stratę, aby już w 2 miesiące potem mieć z tych 50 do 100 zł. dochodu czystego miesięcznie, niech się zgłosi dla bliższej wiadomości pod A. K. do administr. Kurjera Lwow.

Na dostawę mięsa wołowego dla menaży wojskowej na czas od 1. Lipca do 31. grudnia rb. przyjmuje się oferty aż do 20. czerwca rb. w prowianturze pułku piechoty Nr. 55. 385

Koncypienta poszukuje Dr. W. Grabowski adwokat w Jarosławiu.

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Klemens Fedunio b. introligator c. k. Biblioteki Uniwer. Jagiell. poleca swój Zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie. 412

Farby olejne gotowe do użytku tanie i dobre u Alojzego Hübnera, Lwów, ulica Karola Ludwika 13. 470

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemilja na Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 217

Ulica pańska 11. dwa pokoje kuchnia do frątu zaraz do najęcia.

Ulica Koralnicka l. 4. parter, 4 pokoje, nyża, kuchnia i spiżarnia, II. piętro, 4 pokoje, nyża, kuchnia i spiżarnia. 315

Jeden, dwa pokoje z kuchnią, cztery pokoje, balkon, przedpokój, spiżarka, i kuchnia. Ulica Zamojskiego liczba 1. 318

Duży pokój frontowy przydatny na kantor Kopernika 22. 403

5 lub **7** pokoi z przynależytościami naprzeciw ogrodu hr. Potockiego Kopernika 22. 373

2 pokoje, nyża z kuchnią zaraz Sobieskiego 34. 388

Pomieszkanie letnie 2—3 pokoje umeblowane i kuchnia w pięknej lesistej okolicy, zaraz lub na czas wakacyj, 4 mile od Lwowa, 1 mila od kolei. Żętyca w miejscu. Wiadomości udzieli z grzeczności Wny Broniewski l. 3, ulica Zyblikiewicza. 361

Na lato w ogrodzie tanio do najęcia 2 pokoje z przedpokojem, z meblami lub bez. Sakramentek 10 na dole. 384

Letnie mieszkanie, składające się z 3 pokoi z kuchni jest przy ulicy Garncarskiej 17. do najęcia w willi położonej w obszernym ogrodzie i zdrowem położeniu. 383

Parterowe eleganckie pomieszkanie ulica św. Mikołaja l. 5. 368

3, 4 pokoje przynależności ul. Kraszewskiego 25. zaraz. 369

3 pokoje, przedpokój, kuchnia zaraz do wynajęcia ul. św. Mikołaja 15. 370

Korespondencje prywatne.

O fotografię nie prosi — a dyskrecję pod słowem zapewnia, wesoły brzydal, mający ochotę się bawić. Czy nikt się nie zgłosi?

Accord, p. r. Lwów.

Anonimy wcale mię nie dotykają, a autora tychże uważam jako człowieka z gruntu podłego i wyzutego ze wszystkiego, co szlachetnem być może. *Ludwik Bürger*

ulica Kopernika l. 15.

Sprzedaż Czereśni

w kluczu Rozdolskim odbędzie się w drodze ofert pisemnych, zaopatrzonych w 10% wadjum, które mają być oddane do **Wtorku d. 18. bm.** najpóźniej o godzinie 3ciej po południu w kancelarji podpisanego zarządu. Czereśnie mogą być codziennie na miejscu oglądane i warunki sprzedaży udzielane u

Zarządu Dóbr Rozdól.

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy l. 27.

Węże gumowe
Płyty „
Kółka „
Płótno „
Węże konopne
Gurty „
Pasy do maszyn
Rzemyki do szycia
Wiaderka do gaszenia ognia
Wiadarka na wodę
Sikawki ogrodowe
Hydronetki
Sikawki do kwiatów

poleca najtaniej

ALOJY HÜBNER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczba 13.

Henneberg's

„Monopolseide“

ist das Beste!

Nur direct!

!! Harmoniki !!

(też z najlepszem głosami stalowemi) „Phönix“ Eufonium najlepszego gatunku poleca po najniższych cenach

JAN HLAWACZEK

fabrykant harmoniów w **Klemensdorf** koło Marienbadu Czechy.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. Naprawki wykonuje tanio i dobrze.

OGŁOSZENIE.

Szpital nasz potrzebuje **masła w najlepszym gatunku 3.500 kilogramów**, które mogą być dostawione w letnich miesiącach. Zgłoszenia przyjmować się będzie do dnia 21go b. m. z podaniem ceny loco szpital i złożeniem kaucji w wysokoćci 10% od całej dostawy.

Zarząd krajow. szpitala powszechnego

Lwów dnia 11go czerwca 1889.

Zawiadomienie

Szanowne urzędy, pp. kupcy i w ogóle każden otrzyma na żądanie bezpłatnie prospekt najnowszych, najtańszych i solidnie zbudowanych przyrządów do pisania i kopiowania.

Otto Steuer i kopiowania.

Berlin, Friedrichstrasse 243 (ulica Fryderika).

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca

po zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone po 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

W interesie chorych, udających się do zakładów leczniczych.

Będąc dłuższy czas chorym na chroniczny katar dróg oddechowych, na który sztuka lekarska w aptekach środka znaleść nie mogła, zwątpiony udałem się z końcem kwietnia b. r. do zakładu leczniczego w Morszynie, probując początkowo leczyć się wodą **w domu** i przekonawszy się, że codzienne zajęcia i kłopoty domowe, uniemożliwiają zupełnie takowe leczenie, a stan zdrowia mego nietylko się w domu nie polepszył, ale nawet pogorszył! Wny Dr. A. Medwey: kierownik zakładu Morszyńskiego, swoją wiedzą i sumienną troskliwością, w krótkim stosunkowo czasie, doprowadził mię do zupełnego zdrowia, tak, iż mogę dalej dla rodziny mojej pracować!

Nie mogę tu przemilczyć, że Wny Dr. Medwey wyleczył mię już przed dwoma laty z kilkoletniego gośćca stawowego i chronicznego kataru żołądka; dalej moją matkę z kilkunastoletniego cierpienia chronicznego, które inni lekarze jako nieuleczalne uznali, wreszcie dzieci moje z dysenterji i anginy, w zadziwiająco krótkim czasie. Nadto udzielił mi wskazówki hygjeniczne i dyjetetyczne tak doskonałe, że wątłe z natury dzieci moje rozwijają się przytem szybko i zdrowo.

M gę Cię więc, szlachetny Panie nazwać Aniołem opiekuńczym naszej rodziny; a ponieważ powrócone zdrowie niczem opłacić się nieda, przyjm przeto, Wny Panie Doktorze, przynajmniej w ten sposób wyraz naszej wdzięczności serdeczne podziękowanie wraz z życzeniem, aby Cię Bóg dla dobra cierpiących w najdłuższe zachował lata!

O samym zakładzie mogę się tylko jak najkorzystniej wyrazić: Położenie zdrowe podgórskie wśród obfitej roślinności, (przeważnie lasy szpilkowe), powietrze zdrowe balsamiczne, klimat łagodny, woda źródłowa wyborna, w r. b. wodociągiem do łazienek sprowadzona; **wikt w zarządzie własnym tak wyśmienity**, jakiego, lecząc się już w różnych zakładach nigdzie nieznalazłem, a brak zbytkownego komfortu zagranicznego, zastępują tu, (przy zupełnie zresztą wystarczającej wygodzie w urządzeniach), o wiele dla chorych cenniejsze warunki, t. j.: **niestrudzona i nieustanna opieka lekarska**, (różniąca się o wiele od opieki w innych zakładach), i uprzejmość Dra M. i Rodziny jego, która stara się gościom pobyt w Morszynie na każdym kroku umilić (!), nareczcie taniość znaczna w porównaniu z innymi zakładami.

Co do opieki lekarskiej, to rzecz zrozumiała, że gdzie zakład, jak w Morszynie, kilkadziesiąt na raz mieści chorych, żyjących w jednym kółku towarzyskiem, tam lekarz przebywający dzień cały prawie wśród swoich gości, styka się z nimi na każdym kroku i łatwiej opiekować się nimi może troskliwie, jak w zakładach mieszczących, setki kuracjuszów, którzy ledwo raz lub dwa razy na tydzień do lekarza w godzinie ordynacyjnej dopuszczeni bywają.

Dwa wypadki, które zdarzyły się podczas mego pobytu w renomowanym zakładzie zagranicznym, niech posłużą za illustrację powyższego twierdzenia: Niejaka hr. W. zapytawszy ordynarjusza o radę przeciw nabytemu tam katarowi, otrzymała lakoniczną odpowiedź: „Nie jestem lekarzem od kataru“. Ja sam zaś, dostawszy silnych dreszczów przy objedzie, gdy zapytałem dra asystenta o radę, otrzymałem odpowiedź: „Teraz nie godzina ordynacyjna“! Podobne wypadki często się wydarzają. Przekonawszy się o cennych zaletach zakładu Morszyńskiego i znakomitych skutkach leczenia się u Dra Medweya, (który ordynuje w odpowiednich wypadkach kąpiele z borowiny i solanki, która tu jest wyborną), mogę każdemu, kto leczenia i wyleczenia potrzebuje, a nie z nudów do kąpiel się wybiera, ***najgoręcej zalecić zakład Morszyński.***

Morszyn 1-go czerwca 1889.

Stanisław Malinowski.

Stadnina arabska

pozostała po śp. Józefie Trzeciaku, a mianowicie ogiery, matki i młodzież, także konie robocze i inwentarz martwy, zostaną w drodze dobrowolnej licytacji dnia 18-go czerwca b. r. i dni następnych w Rakowcu w powiecie Podhajeckim wysprzedane.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

Saxlehner'a

Woda gorzka.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi János

według orzeczenia powag lekarskich

Dokładny, pewny, łagodny skutek.

Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się od w błąd wprowadzających naśladownictw należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.

Plomby ołowiane

do plombowania różnych towarów, przewozu mięsa i mleka we wszelkich wielkościach.

poleca

Alojzy Hübner, Lwów,

ulica Karola Ludwika l. 13.

Najtańsze źródło do kupna!

Tektury na dachy, Gwoździe do tektur, Płyty (Isolirplatten), Cement, Wapno hydrauliczne, Gips, Ter, Pendzle, Asfalt, Karbolineum, Antimerulion. Farby do fasad, Farby olejne. Lakier na dachy, Siarka, Kwas karbolowy, Wapno karbolowe, Wapno chlorowe, Dwusiarczan wapienny, Siarczan żelaza, Kwas solny i Naftalina

u Alojzego HÜBNERA Lwów

ulica Karola Ludwika l. 13.

Artykuły na sezon kąpielowy

Siarkę do kąpieli, Sól morską, Sól kamienną, Kule żelazne, dalej **Gąbki, „ do froterowania „Luffet“, Rękawiczki** do **froterowania Torbeczki nieprzemakalne na gąbki, Mydło, Wodę kolońską, Wodę do włosów „Eau Atheniene“, Szczotki do włosów, Grzebienie do włosów,**

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie.

Folwark

składający się z 200 morgów z odpowiednimi budynkami i zasiewami zaraz do wydzierżawienia pod przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość M. J. poste restante Cucyłów. — Zastrzega się pośrednictwo.

Stara firma hiszpańska

posiadająca swoje **filje** także w *Anglji* i w *Portugalji*, trudniąca się uprawą i handlem wina

poszukuje zastępcę na całą Galicję

celem pośredniczenia w **sprzedaży win Sherry, Malaga, Madeira i Oporto.**

Reflektanci muszą być obznajomieni z handlem wina. O nadsełanie odnośnych ofert uprasza się pod cyfrą G. R. do Banku hipotecznego we Lwowie.

Pretensja w kwocie **1.982** franków z procentami od r. 1880 do p. **C. J. Krzysztofowicza,** poprzednio w Czerniowcach, a obecnie kierownik firmy **A. Krzysztofowicz** we Lwowie jest natychmiast do sprzedania.

Bliższych szczegółów udziela J. Jürgens we Lwowie.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA PŁOCIEN i STOŁOWEJ BIELIZNY

z największą PRZĘDZALNIĄ w Austrji.

Ed. Oberleithnera Synów

poleca wszelkie swoje wyroby po cenach fabrycznych en gross & en detail

Główny skład we Lwowie

plac Marjacki l. 8. dom ks. Ponińskiego.

KOMISOWY SKŁAD PERKALI i SHIRTINGÓW

z fabryki

Benedykta Schrolla Syna.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179. Papier z fabryki Czerlańskiej.